Rok I. Nr. 34. Częstochowa, Sobota 17 września 1932 r. Cena numeru 10

ILUSTROWANY EXPRES CZĘSTOCHOWSKI

Największy organ demokratyczny niezależny woł. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny Jan Baryiski.

Adres redakcji i administracji: ul. Panny Marji Nr. 41. Telefon 12. — Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070 Wiktor Monsiorski.

Oddział: Radomsko, ul. Żeromskiego 9. Czynny od godz. 8 do 18-ej.

Holenderski zamach na eksport węgla polskiego

Stanowcza odprawa delegacji polskiej

LONDYN, 16. 9. (PAT). Na odbywającym się w Londynie 30-ym kongresie międzynarodówki górniczej doszło dziś do incydentu.

Przy omawianiu sprawy ratyfikowania międzynarodowej konwencji węglowej przedstawiciel górników holenderskich wystąpił z oświadczeniem, że ponieważ rząd polski odmówił ratyfikowania konwencji i wskutek tego uniemożliwił wejście jej w życie, kongres powinien uchwalić rezolucję, potępiającą stanowisko rządu polskiego, 2) Mówca zaproponował rezolucję, w której oprócz potępienia stanowiska rządu polskiego zawarte byłoby:

1) wezwanie do delegacyj poszczególnych krajów, aby wywarły nacisk na swoje rządy co do zastosowania środków represyjnych przeciwko przywozowi węgla polskiego.

2) zwrócić się do międzynarodówki transportowców o wydanie nakazu bojkotu węgla polskiego w formie odmowy przewożenia i wyładowywania go.

W odpowiedzi zabrał głos imieniem delegacji polskich górników p. Stańczyk, który oświadczył, iż nie mając specjalnych powodów, ani nie widząc się powołanym do obrony stanowiska rządu polskiego w sprawie ratyfikowania konwencji, które to stanowisko sam potępia, nie może jednak zgodzić się nietylko na przyjęcie, ale nawet i na omawianie podobnej rezolucji, zarówno ze względu na jej formę jak i na treść.

Delegacja polskich górników stoi na stanowisku, że czynienie rządu polskiego całkowicie odpowiedzialnym za wejście w życie konwencji, byłoby sprzeczne z faktycznym stanem rzeczy, albowiem w przepisach o ratyfikacji wyraźnie przewidziane jest, że konwencja wchodzi w życie o ile zaratyfikują ją 2 tylko państwa.

Dotychczas oprócz Hiszpanji nikt nie wyraził gotowości ratyfikacji. — Złożenie w tych warunkach odpowiedzialności na rząd polski ułatwiłoby tylko innym rządom stanowisko, które obecnie zajmują i umożliwiłoby dalsze nieratyfikowanie konwencji.

Delegacja górników polskich stoi na stanowisku międzynarodowego porozumienia węglowego, regulującego podział rynków i ustalającego wysokość kontyngentów wywozowych dla każdego z poszczególnych krajów. Jednak tak długo, dopóki takiego porozumienia niema, bojkot polskiego węgla byłby skierowany nietyle przeciwko rządowi polskiemu i polskim przemysłowcom, ale przedewszystkiem przeciwko interesom polskich górników, podczas bowiem, gdy polski węgiel będzie bojkotowany, inne kraje, które również nie ratyfikowały konwencji, będą bez przeszkód węgiel wywozić i zajmą całkowicie rynki zbytu polskiego węgla, a przez to pozbawią pracy polskich górników.

W zakończeniu swego przemówienia p. Stańczyk oświadczył, że o ile rezolucja, zaproponowana przez przedstawiciela górników holenderskich, nie zostanie wycofana i gdyby była przyjęta, to delegacji górników polskich nie pozostaje nic innego, jak natychmiast opuścić kongres.

W konsekwencji tak mocnego postawienia sprawy przez p. Stańczyka dalsza dyskusja kongresu wykazała, że olbrzymia większość kongresu jest przeciwna omawianiu podobnej rezolucji i że podziela wywody polskiej delegacji. Wobec tego delegat holenderski wycofał swą rezolucję i zapowiedział poruszenie tej sprawy na posiedzeniu egzekutywy górniczej.

Popołudniu kongres został zamknięty.

WYŚCIG SAMOLOTU Z SAMOCHODEM.

WARSZAWA, 16. 9. (wł.) Automobilklub Polski zamierza urządzić ciekawą imprezę: wyścig samolotu z samochodem. Wyścig ten odbędzie się na jednej z szos podwarszawskich.

JESIEŃ W GÓRACH.



Smukłe i zgrabne kozice na szczycie jednej z gór bawarskich.

Endeckie pogłoski o zmianach na stolicach biskupich

KS. BISKUP KUBINA MA ZOSTAĆ PIERWSZYM BISKUPEM-SUFRAGANEM W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 16. 9. (wł.) Dzisiejsza prasa wieczorna endecka donosi, że w sferach konserwatywnych rzekomo kolportowane są wiadomości o zmianach na najwyższych stanowiskach kościelnych w Polsce.

Według tych wiadomości **ks. Augustyn Hlond, prymas Polski, obejmie stanowisko naczelne w kongregacji propagandy Wiary w Rzymie**, a stolicę gnieźnieńsko - poznańską i prymasostwo poleskie obejmie dotychczasowy biskup śląski, **ks. Adamski.**

Biskupem polowym zostać ma biskup chełmski, **ks. Okoniewski.**

Wreszcie ks. biskup Gall, dotychczasowy biskup polowy W. P. i sufragan warszawski, **ma objąć stolicę biskupią w Częstochowie, a obecny biskup częstochowski, ks. Kubina ma zostać pierwszym biskupem - sufraganem w Warszawie.**

Krwawy dramat w warszawskim urzedzie śledczym.

KUPIEC POSTRZELIŁ CIĘŻKO PROKURENTA FIRMY I STRZELIŁ DO SIEBIE.

WARSZAWA, 16. 9. (wł.) Dziś wieczorem w stołecznym urzędzie śledczym rozegrał się krwawy dramat, którego przebieg był następujący:

Przy ul. Złotej 77 hurtowy skład węgla ma Jakub Kestenberg. Kestenberg popełnił większe nadużycia przy tranzakcjach handlowych z firmą Ulrich, która złożyła skargę do urzędu śledczego.

Kestenberg został dziś wezwany do urzędu śledczego; przybył również jako świadek prokurent firmy Ulrich, Władysław Kuliński.

W czasie zeznań *Kestenberg wyciągnął rewolwer i strzelił kilkakrotnie do Kulińskiego, raniąc go ciężko. Nim się zdołano zorjentować Kestenberg skierował lufę rewolweru w swoją skroń i również zranił się b. ciężko.*

Kestenberga w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

PRZED NOWYM STRAJKIEM W STOLICY.

WARSZAWA, 16. 9. (wł.) Stolicy grozi znowu, po strajku pracowników administracji, strajk gazowników i tramwajarzy.

Na odbytem ostatnio zebraniu postanowiono strajkować, o ile magistrat będzie chciał przeprowadzić obniżkę płac w granicach 30 proc., jak to zamierza.

—o—

„BUNT" W ŻYDOWSKIM DOMU STARCÓW.

WARSZAWA, 16. 9. (wł.) W żydowskim domu starców doszło dziś do oryginalnego „buntu".

W zakładzie zmarło wczoraj dwuch staruszków, których ciała wydane miały być do prosektorjum w celach naukowych.

Gdy dziś przybyła karetka po zwłoki, starcy nie dopuścili do zabrania ciał, tak, że musiano wezwać policję, która uspokoiła wzburzone umysły pensjonarjuszy.

—o—

BÓJKA NA ODCZYCIE POSŁA GRÜNBAUMA W WIEDNIU

WIEDEŃ, 16. 9. (wł.) Poseł Grünbaum, który zamierza wyjechać na stałe z Polski do Palestyny, wygłosił dziś odczyt w Wiedniu.

W przemówieniu swem p. Grünbaum zaatakował rewizjonistów żydowskich, co wywołało burzę na sali, a następnie bójkę. Spokój zapanował po przybyciu policji, która opróżniła salę.

—o—

ZNOWU STANĄ PRZECIW SOBIE MILJONOWE ARMJE.

PARYŻ, 16. 9. Ostatni dekret prezydenta Hindenburga, — wprowadzający przysposobienie wojskowe młodzieży w Niemczech uważa prasa paryska za jawne naruszenie traktatu wersalskiego. W sprawie tej pisze Pertinax w „Echo de Paris":

Armja niemiecka wyłania się powoli w swej nowej postaci. Składa się ona przedewszystkiem z armji zawodowej, zdolnej do wysłania natychmiast na front, jeżeli się uwzględni i siły policyjne, 750 tysięcy żołnierzy, czyli liczbę trzykrotnie wyższą, aniżeli przewiduje traktat wersalski.

Autor zaznacza, że takie jest zdanie nietylko francuskiego sztabu generalnego, lecz również i sztabu generalnego Wielkiej Brytanji.

Wobec tych sił armja francuska, zorganizowana na zasadzie jednorocznej służby w przekonaniu, iż ma się do czynienia z Niemcami pacyfistycznemi, jest przestarzała, tembardziej, że zbliża się kryzys stanu liczebnego armji francuskiej, który da się w całej pełni odczuć począwszy od roku 1936.

Pertinax domaga się zwołania najwyższej rady wojennej.

—o—

TRZĘSIENIE ZIEMI NA NOWEJ ZELANDJI.

LONDYN, 16. 9. W okręgach Wairoa i Gisborne na Nowej Zelandji odczuto silne trzęsienie ziemi, które w wielu miejscowościach wyrządziło wielkie szkody materjalne.

W mieście Gisborne zniszczony został wielki kościół oraz zawaliła się wieża urzędu pocztowego. Śmiertelnych ofiar w ludziach niema

Jakie są przyczyny kryzysu światowego.

Co mówią najwybitniejsi mężowie Wielkiej Brytanji.

Pewien dziennikarz zagraniczny odbył z szeregiem wybitnych i kierowniczych osobistości Imperjum Brytyjskiego całą serję wywiadów na niezmiernie interesujący i aktualny temat, a mianowicie w sprawie zasadniczych przyczyn przesilenia światowego. Poniżej podajemy najbardziej charakterystyczne z tych enuncjacyj.

Markiz of Creve, minister wojny i były ambasador we Francji wypowiedział się następująco:

„Gigantyczny problem rozbrajania, będący jednem z najważniejszych elementów w walce o odrodzenie normalnego porządku gospodarczego, nie da się załatwić jednym ruchem ręki. Radykalne rozwiązanie mogłoby tylko sprawie zaszkodzić, gdyż żadnego systemu nie można obalić pociągnięciem pióra, nie rodząc niebezpieczeństwa, że reakcja wywoła coś wręcz przeciwnego od naszych zamierzeń. Rozbrojenie, jako kwestja gospodarcza posiada również wielkie znaczenie, gdy je rozpatrujemy jako kwestję wojskową i polityczną.

Jeżeli zdołamy przeprowadzić redukcję zbrojeń na wspólnej podstawie, a jednocześnie postaramy się o zajęcie dla zwolnionych ze swego zajęcia żołnierzy, będziemy mogli patrzeć w przyszłość, ożywieni weselszemi nadziejami, niż to dotychczas było.

Lord Lloyd of Dolobran, gubernator Bombayu i były wysoki komisarz Egiptu zabrał głos tak:

„Z Moskwy grozi zagłada wszelkiej kulturze. To, co zbudowano na zachodzie w toku stuleci, co dzięki stałemu rozwojowi ukształtowało się w potężny system, musiałoby pod wpływem ideologji bolszewickiej ulec całkowitej zagładzie. Eksperyment rosyjski udowodnił, że formuła Leninowska posiada tendencję wrogą kulturze, a jeśli dotąd jeszcze są mężowie stanu, którzy w całej pełni nie oceniają tego niebezpieczeństwa i nie dbają o to, aby mu jak najrychlej zapobiec, co jest to krótkowzroczność, mogąca przynieść bardzo ujemne skutki.

Lord Melchett, dyrektor banku Lloyda i brytyjskiego przemysłu chemicznego poczynił następujące uwagi:

„Mężowie, stojący na czele polityki światowej, są za starzy. Młodzież rozczarowana jest ustępliwością, chwiejnością i rezerwą sędziwych przywódców. Brak im bowiem energji, zdolnej do stanowczych rozstrzygnięć, co powoduje całą serję konferencyj bardzo kosztownych i marnujących drogocenny czas. Mężczyźni powyżej 60 lat, nie posiadają odpowiedniej przedsiębiorczości, którą się odznaczają ludzie, których granica wieku nie przekracza lat czterdziestu. A tym czasem świat się porusza naprzód o kulach, potykając się ponadto na kłodach, które poszczególne państwa nawzajem rzucają sobie pod nogi. Mojem zdaniem zatem należy na czele postawić ludzi młodszych, a oni powiodą świat lepiej niż to dotychczas czyniono".

Lord Meston, delegat Wielkiej Brytanji do finansowego komitetu ligi narodów w ten sposób oświetla sprawę:

„Socjalizacja ważnych dla społeczeństwa dziedzin jest jednem z najgłówniejszych niebezpieczeństw czasów teraźniejszych. Na drodze stworzenia organizacyj konsumentów możnaby ustanowić przeciwwagę, zwalczającą coraz bardziej się obecnie wzmagającą presję socjalistyczną. Aby świat znowu skierować na rozsądne tory, trzeba przedewszystkiem usunąć niebezpieczeństwo socjalistyczne, które uniemożliwia wszelką normalną pracę".

Lord Stonehawe, były minister komunikacji, przewodniczący partji konserwatywnej, wynurza takie poglądy:

„Świat żył ponad stan, a poszczególne państwa wzięły na swoje plecy nadmierne ciężary. Wszędzie zatem posiada o g r o m n e znaczenie kategoryczny imperatyw, któryby można ująć w słowach: „zmniejszenie niepotrzebnych wydatków i produktywne użycie pieniędzy państwowych". Każdy człowiek musi przyczynić się do tej pracy i na jakiś czas wyrzec się pewnych rzeczy, aby ich nie postradać na — zawsze".

Dawid Lloyd George, były premjer, uderza w ton niemal kaznodziejski:

„Gdyby dzisiaj po 2000 lat przyszedł znowu na ziemię Chrystus Pan czy napotkałby na pokój i zgodę, które ongiś głosił? Świat krwawi jeszcze ze wszystkich ran najstraszniejszej wojny, jaka kiedykolwiek została stoczona. Ludzkość walczy ze śmiercią głodową i nędzą, a pozatem na każdym kroku widać ruinę i zniszczenie. Co więcej — wszelkiemi siłami kuje się oręż do nowych wojen, które mogą być jeszcze okropniejsze, niż wojna światowa. Gdzież zapodział się duch miłości bliźniego i braterstwa, propagowany przez wiarę chrześcijańską. Ludzkość musi wreszcie ocknąć i zrozumieć, że jeśli się nie cofnie, to runie w głęboką przepaść, od której oddalona jest zaledwie o kilka kroków".

Więźniowie z Sołówek w Polsce.

18 księży wśród repatrjantów z Sowietów.

BARANOWICZE, 16. 9. W dniu dzisiejszym o godz. 7.30 rano na stację Baranowicze Centralne przybył ze Stołpców pociąg, wiozący byłych więźniów politycznych z Rosji sowieckiej w liczbie 40 osób oraz 40 innych osób, członków ich rodzin.

Jeden z więźniów politycznych Weryho, który miał być również wymieniony, zmarł jeszcze w dniu 5 września w Sowietach.

Wśród więźniów jest 17 księży katolickich i jeden prawosławny.

O godz. 8-ej pociąg przybył na stację Baranowicze Poleskie, gdzie powracających przy dźwiękach orkiestry powitał starosta Neugebauer, burmistrz m. Baranowicze Jarmulski, oraz przedstawiciel czerwonego krzyża dr. Małkiewicz.

Byli więźniowie zostali rozlokowani w wynajętych dla nich kwaterach, w których odbędą 10-dniową kwarantannę. Opiekować się nimi będzie sekcja czerwonego krzyża oraz sekcja komitetu przyjęcia więźniów politycznych w Baranowiczach.

Rząd czechosłowacki nie wpuścił Trockiego do Piszczan.

PRAGA, 16. 9. (PAT). Wbrew zapowiedziom rząd czechosłowacki odmówił Trockiemu zezwolenia na przyjazd do Czechosłowacji celem odbycia kuracji w Piszczanach. Powodem tego jest niewypełnienie przez Trockiego warunków postawionych mu przez władze czechosłowackie.

M. in. okazało się, że Trocki nie posiada ważnego paszportu sowieckiego, ani też innego.

Kto wygrał na loterji?

V klasa.

WARSZAWA, 16. 9. —
Zł. 25.000 nr. 137633.
Zł. 15.000 na n-ry:68620 13341.
Zł. 5.000 na n-ry: 97109 109316.
Zł. 3.000 na n-ry: 60770 69239 74792 91302 102984 112832 119025 119562.
Zł. 2.000 na n-ry: 11871 11833 13369 21610 49321 89462 89669 91282 110749.
Zł. 1.000 na n-ry: 9480 10539 18510 22493 23052 29872 33290 36279 40761 41759 44533 46043 49606 51063 54921 56961 57388 57914 59699 60082 63079 65212 67353 73246 76598 79691 82132 86905 91871 94830 95758 98691 102303 102827 106934 110008 114858 118716 121787 123753 126487 135355 140288 147793.

—— O ——

PODPALACZE NISZCZĄ KOSCIOŁY I KLASZTORY.

PARYŻ, 16. 9. W Mencia pod Cordobą podpalono kościół i klasztor, które były bezcennemi zabytkami architektury.

Straty wynoszą 4 miljony pesetów.

Miód, jako paliwo.

NIEBYWAŁE HISTORJE NA KOLEJACH W SOWIETACH.

Przed kilku dniami na łamach „Kölnische Zeitung" ukazała się korespondencja o stosunkach, panujących na sowieckich kolejach.

Zdarzyło się m. in., iż na pewnym odcinku drogowym w okolicach Moskwy tabor kolejowy

zamiast smaru używał przez szereg miesięcy dziegciu,

dzięki czemu kilkaset wagonów i ponad 20 parowozów okazało się nie do użytku. Stało się to dlatego, że ktoś przez omyłkę nakleił na beczkach z dziegciem nalepki z napisem „olej mineralny".

Obecnie same pisma sowieckie podają

wprost nieprawdopodobny fakt,

który miał miejsce przed tygodniem na stacji Ursatjewskaja środkowoazjatyckiej kolei państwowej. Lokomotywy tej kolei opalane są ropą naftową a st. Ursatjewskaja należy do tych punktów, gdzie lokomotywy zaopatrywane są w paliwo.

Pewnego dnia na stację przybyły dwie cysterny z ropą, którą momentalnie przepompowano do wielkiej cysterny stacyjnej.

Wkrótce na stację przybył ekspres środkowo - azjatycki, przepełniony turystami i dygnitarzami sowieckimi. Parowóz odczepiono od pociągu i skierowano na tor pod cysternę. W kilka minut odpowiednia ilość paliwa została przepompowana, maszynista puścił w ruch dźwignię i

parowóz po przebyciu kilkunastu metrów stanął.

W żaden sposób maszyny nie można było puścić w ruch. Na parowóz wgramolił się naczelnik stacji, za nim jego zastępca, po tym — telegrafista... Słowem wszyscy, nie wyłączając tragarzy i przygodnej gawiedzi.

Wreszcie przyszło kilku pasażerów. Zaczęli oglądać maszynę, czyścić, smarować koła, dmuchać do najbardziej niewinnych dziur, ale nic z tego.

Jeden z przygodnych widzów stacyjnych wgramolił się na cysternę parowozu i otworzywszy klapę wsunął rękę, aby sprawdzić czy jest wogóle tam paliwo. Po umoczeniu ręki w ropie, ów obywatel zapalił zapałkę, lecz ropa ani myślała się palić. Spróbował ropy na języku i

zaczął się śmiać.

— Ależ nigdy w życiu wasz parowóz nie ruszy! Bo to nie ropa — tylko... miód!

— Co za głupstwa, pleciesz, towarzyszu! — krzyknął, znajdujący się pod tendrem naczelnik stacji.

Ekspertyza turystów i dygnitarzy „ustaliła niezbicie, iż

do parowozu napompowano 1000 litrów miodu".

Wezwane pogotowie GPU. aresztowało cały personel stacyjny, a pociąg pośpieszny zaopatrzony w miód spóźnił się o dwie doby

Okólnik prezydjum rady ministrów

W SPRAWIE ZWROTU OPŁAT SZKOLNYCH ZA DZIECI URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

WARSZAWA, 16. 9. (wł.) Prezydjum rady ministrów rozesłało okólnik do wszystkich urzędów państwowych w sprawie częściowej zmiany przepisów o zwrocie opłat szkolnych w szkołach średnich prywatnych, za dzieci urzędników państwowych.

Wobec wejścia w życie nowej ustawy szkolnej za dzieci urzędników państwowych uczęszczających do klas podwstępnej, wstępnej i pierwszej w prywatnych szkołach średnich oraz na wstępny i pierwszy kurs w prywatnych seminarjach nauczycielskich — państwo nie będzie zwracać wpisów z uwagi na to, że klasy te nie mają odpowiednika w szkolnictwie państwowem.

Serja napadów bandyckich w Niemczech.

NAPAD BANDYTÓW SAMOCHODOWYCH W HAMBURGU.

BERLIN, 16. 9. (PAT). Dziś w Hamburgu dokonano w biały dzień napadu rabunkowego, który miał przebieg analogiczny do napadu w Berlinie. — Dwuch bandytów rzuciło się na ulicy o godz. 12-ej w południe na woźnego jednego z magazynów i wyrwali mu z rąk teczkę zawierającą 3 tysiące marek, które miał oddać do banku, po czem zbiegli własnym samochodem.

Za uciekającymi bandytami rzuciło się w pościg kilka osób, do których przyłączył się następnie policjant. W pogoni tej wziął również udział woźny, któremu odebrano pieniądze. Jeden z bandytów ciężko go zranił.

W czasie strzelaniny zraniono kilku przechodniów. Bandyci

Zniżka cen towarów monopolowych i przemysłowych jest koniecznością.

Rolnik musi odzyskać swą siłę nabywczą.

Wiemy wszyscy i pamiętamy to dobrze, jak się rozpoczął i w czem się objawił kryzys gospodarczy w Polsce. Spadły katastrofalnie ceny na produkty rolnicze — najpierw na zboże, potem na nierogaciznę, bydło, nabiał itd.

Rolnik polski, dostając mało pieniędzy za swe produkty, nie mógł na bywać wyrobów rzemieślniczych ani przemysłowych. Traciły zarobki fabryki i warsztaty, kurczył się handel, źle wpływały podatki, trzeba było obcinać pensje urzędnikom, a wszystko to wpływało znowu na zmniejszenie konsumcji produktów rolniczych i przemysłowych.

Siła nabywcza rolnika polskiego zmniejszyła się również i dlatego, że ceny wielu najważniejszych produktów przemysłowych, jak żelazo, nafta, węgiel, cukier nietylko nie obniżyły się razem z produktami rolnemi, ale nawet o kilka procent wzrosły, w porównaniu do r. 1928.

Obrazowo powiedzieć można, że takie np. buty chłopskie wisiały na coraz wyższym kołku. By je dostać, wystarczyło dawniej rolnikowi, by sprzedał korzec żyta. Obecnie już i półtora korca nie wystarczy. To samo dotyczy żelaza, nafty, soli.

Rolnicy musieli z konieczności ograniczać swe potrzeby, mniej kupowali towarów, co znowu odbijało się ujemnie na ruchu przemysłowym i handlowym.

Jasne jest tedy, że wyjdziemy z kryzysu wtedy dopiero, gdy rolnik w Polsce odzyska siłę nabywczą.

Stać się to może wtedy, gdy zostaną obniżone ceny wyrobów przemysłowych i monopolowych.

Trzeba wiedzieć bowiem, że ceny niektórych wyrobów przemysłowych utrzymywane są na wysokim poziomie. Tylko nieliczne gałęzie przemysłu naszego pracują na t. zw. wolny rynek, to znaczy konkurują ze sobą nawzajem cenami.

Większość zakładów przemysłowych, i to najważniejszych, jak fabryki żelaza i stali, kopalnie węgla i nafty należą do t. zw. karteli. Poszczególnemu fabrykantowi nie wolno sprzedawać towaru po cenie, jaką uważałby on sam za stosowną, ale po takiej, jaką ustanawia zarząd kartelu. Nic dziwnego więc, że ceny wyrobów przemysłowych trzyma ją się wysoko.

Krzywda rolnika jest tedy podwójna: raz, że mało dostaje za swe produkty, a po drugie — zbyt drogo płaci za wyroby przemysłowe.

Widząc tę krzywdę rolnika, rząd postanowił zmusić przemysłowców do obniżenia cen żelaza, nafty, węgla, skór. Niełatwa to rzecz, bo przemysłowcy bronią się wszelkiemi sposobami przeciwko zniżce cen. Ale w końcu rząd napewno cel swój osiągnie i ceny wyrobów przemysłowych będą zniżone. Rząd zamierza również obniżyć ceny produktów monopolowych, a więc — soli, tytoniu, spirytusu.

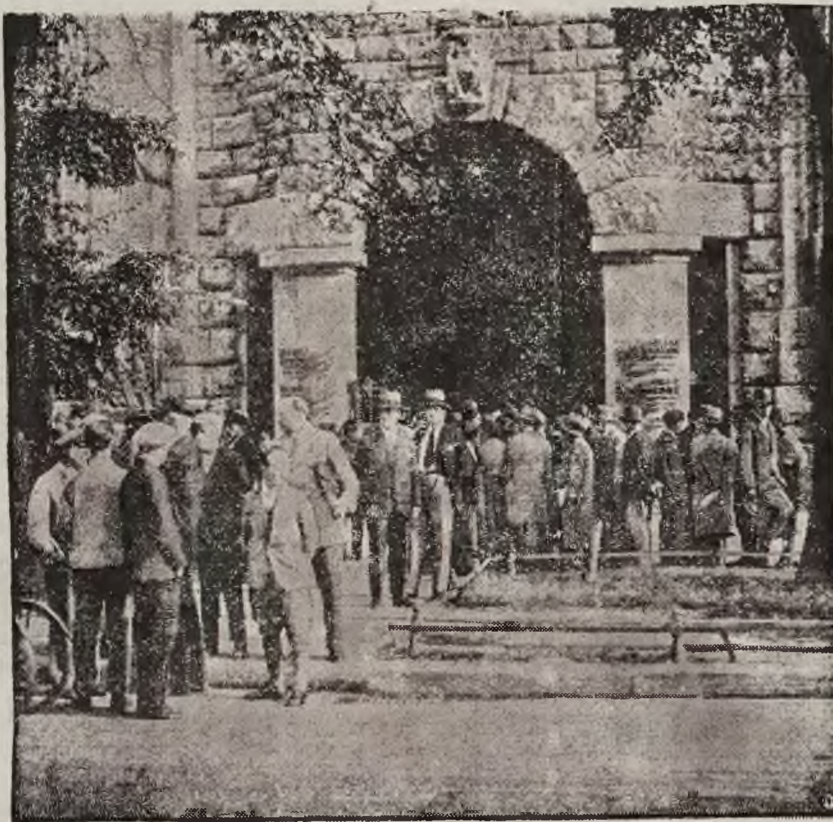
Przy dzisiejszych niskich cenach produktów rolniczych, rolnik nietylko odmawia sobie papierosa lub kieliszka wódki, ale z solą obchodzi się bardzo ostrożnie. Obniżenie cen wyrobów monopolowych i produktów kartelowych wzmocni siłę nabywczą milionów rolników w Polsce.

Gdy rolnik zacznie więcej kupować towarów, wzmoże się ruch przemysłowy i handlowy i wtedy będziemy mogli powiedzieć, że kryzys się kończy.

By jednak wszystko poszło gładko i spokojnie, potrzebny jest jeden jeszcze warunek: trzeba, by podatki wpływały do skarbu regularnie. Oczywiście, rolnikowi łatwiej będzie je płacić, gdy taniej go kosztować będzie sól, nafta, cukier, żelazo, a nawet i ten papieros lub tytoń do fajki.

I z tego też względu obniżka cen monopolowych i kartelowych, które właśnie rząd przygotowuje, może stać się dobrodziejstwem dla rolnika.

BERLIN — MIASTO BANDYTÓW.



W Berlinie mnożą się ostatnio napady bandyckie. Wczoraj donosiliśmy o zuchwałym napadzie na inkasenta tramwajów, któremu zrabowano 40 tys. marek. Ilustracja nasza przedstawia wejście do ratusza w Charlontenburgu, gdzie dokonano napadu.

Nędza wsi kresowej.

GĘŚ ZA ZŁOTÓWKĘ, PROSIĘ ZA 4 ZŁOTE.

Targowisko w Baranowiczach jest jednem z największych na kresach wschodnich. W dnie targowe: poniedziałki i czwartki, zjeżdża tu setki wozów chłopów białorusinów. Niekiedy jadą po 30—40 kilometrów, ażeby utargować dziesięć złotych.

O godz. 8-ej rano udaję się na plac targowy. Już w odległości słychać coraz głośniejszy, w miarę zbliżania się wrzask.

Natłok na placu jest niezwykły. Setki wozów zalegają nawet boczne uliczki. Między wozami rozłożyły się miejskie baby i chłopi, którzy piechotą przywędrowali z towarami na sprzedaż do Baranowicz.

Głosy ludzkie, wrzask targujących się, krzyk nieprzebranej ilości gęsi, ryczenie krów, pisk świń — wszystko miesza się w przeraźliwym hałasie, unoszącym się nad tem rojowiskiem ludzi i zwierząt.

— Panoczku, panoczku — zaczepia mnie stara, o pomarszczonej twarzy białorusinka — niech panoczek kupi gęś.

Pokazuje mi ładną, młodą gąskę.

— A ile kosztuje?

— Złoty pięćdziesiąt, dobra gęś panoczku.

Chłopka widząc, że odchodzę, chwyta mnie za palto.

— Za złoty oddam, aby sprzedać panoczku.

Zakłopotany tłumaczę, że wogóle nie mam zamiaru kupić gęsi.

W odległości kilku kroków rozgrywa się jedna z tysiąca batalji między sprzedającymi a nabywcami. Jakaś żydówka zajadle targuje się z chłopką o olbrzymi zwój cebuli. Cena jest 25 gr. Rozmowa prowadzona jest w jakiemś niezwykłem narzeczu, stanowiącem mieszaninę rosyjskiego, białoruskiego, polskiego i żydowskiego. Tranzakcja nie dochodzi do skutku.

— I nie styd tebe? — woła białorusinka.

Interesuję się cenami. Kopa ogórków na targu kosztuje 25 groszy. Towarzyszący mi miejscowy obywatel mówi, że na wsi można dostać kopę ogórków za 5 groszy i taniej.

Kilo miodu 70 gr. Suszone grzyby, które w Warszawie kosztują po 15—18 zł. kilo — tutaj idą po 3 zł. Miejscowi hurtownicy skupują je czemprędzej, ażeby wysłać do stolicy i zarobić... 500 proc.

Jajka sprzedaje się na „dziesiątki". Jedno jajko wypada 4—5 groszy. Za sporego prosiaka żądają 4 zł., za „pud" mąki, czyli 15 klg. płaci się tu 2 — 2.20 zł., czyli za 100 klg. około 14 zł.

Zwraca moją uwagę fakt, że mimo deszczu i chłodu mnóstwo chłopów jest boso. Okazuje się, że wielu chłopów poprostu nie stać na buty. Coraz częściej spotyka się tu łapcie, które znikły już w tych okolicach jeszcze przed wojną.

Nędza wsi kresowej najjaskrawiej ujawnia się na tem targowisku. Chłopi gotowi są od oddania produktów wprost za każdą cenę.

— Wszystkie pieniądze ludzie podorali, panoczku, — skarży się stary, siwy chłop. — Ostatni poniedziałek od raniutka do nocy stałem, trzy złote utargowałem. Bieda!

„Nowiny Codz." J. Z.

40-godzinny tydzień roboczy.

SESJA NADZWYCZAJNA RADY ADMINISTRACYJNEJ MIĘDZ. BIURA PRACY.

W dniu 21 b. m. rozpocznie się w Genewie nadzwyczajna sesja rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy. Sesja ta zwołana została celem omówienia wniosku rządu włoskiego w sprawie powzięcia w najbliższym czasie przez międzynarodową konferencję pracy uchwały, dotyczącej skrócenia czasu pracy, jako środka walki ze skutkami bezrobocia. Ponadto na sesji tej rozważana będzie sprawa rezolucji o wprowadzeniu 40-godzinnego tygodnia pracy, uchwalonej już uprzednio na 16-ej międzynarodowej konferencji pracy na wniosek francuskiego delegata robotniczego, Jouhaux.

Wobec nagłości tych spraw, sesja zdecydować ma o zwołaniu specjalnej technicznej konferencji przygotowawczej, która miałaby się odbyć w listopadzie r. b. przed terminem londyńskiej światowej konferencji gospodarczej. Uchwały specjalnej konferencji technicznej stanowić mają materjał do rozważań na konferencji lodyńskiej zagadnienia walki z bezrobociem.

W obradach sesji nadzwyczajnej rady administracyjnej M. B. P. weźmie udział z ramienia rządu polskiego, p. Józef Zagrodzki, naczelnik wydziału organizacji ochrony pracy w ministerjum opieki społecznej.

—o—

Wzrost stanu zatrudnienia w kopalniach i fabrykach.

Jak się dowiadujemy, dwie kopalnie w zagłębiu krakowskiem zwiększyły stan zatrudnienia: kopalnia w Jaworznie przyjęła do pracy 220 nowych robotników, kopalnia w Sierszy — 60 robotników.

Ponadto suchedniowska fabryka odlewów przyjęła 200 robotników, w okręgu wileńskim zaś, skutkiem wznowienia pracy w jednej z większych fabryk wyrobów gumowych, otrzymało pracę 230 osób. Nakoniec sejmik powiatowy w Częstochowie uruchomił roboty koło Wrzosowej, zatrudniając 150 robotników.

Wyrok w procesie komunistycznych wywrotowców w Częstochowie.

Czterech członków komitetu okręgowego i związku młodzieży komunistycznej na ławie oskarżonych. Piąty zbiegł przed rozpawą zagranicę.

Wczorajszy proces komunistyczny rozpoczął się przy szczelnie zapełnionej sali sądu okręgowego o godz. 10 i pół rano. Przewodniczył rozprawom sędzia **Nierubliszewski** przy udziale sędziów: **Herasimowicza i Gawlikowskiego.** Oskarżał **pprok. Chawłowski,** protokuł prowadził **apl. sąd. Stobiecki.**

Na ławie oskarżonych zasiedli: 1) **Icek Bratman,** lat 20, syn zamożnego kupca i student chemji uniwersytetu praskiego; 2) **Aron Lajbe Bobrowski,** lat 20, pracownik malarski; 3) **Władysław Zasuń,** lat 21, praktykant ślusarski; 4) **Mieczysław Wierzba,** lat 20, słuchacz wieczorowych kursów rzemieślniczych — wszyscy oskarżeni z paragrafu 102 cz. 1 k. k. o należenie do partji komunistycznej i dążenie do obalenia ustroju państwowego, ustalonego przez konstytucję. Piąty oskarżony **Szczepan Piasecki,** lat 48, który znajdował się na wolności pod dozorem policji, nie stawił się na rozprawę, wobec czego sprawę Piaseckiego sąd postanowił wyłączyć, a za zbiegiem będą rozesłane listy gończe.

Na wstępie obrad przewodniczący odczytał akt oskarżenia, z którego wynika, że głównym działaczem komunistycznym na terenie Częstochowy i okolicy był Bratman, który wydawał różne polecenia i kierował pracami komitetu okręgowego partji komunistycznej. Bobrowski działał w Kłobucku i Krzepicach w charakterze sekretarza związku młodzieży komunistycznej. Władysław Zasuń i Mieczysław Wierzba organizowali komórkę komunistyczną wśród młodzieży harcerskiej na Ostatnim Groszu.

Ponieważ oskarżeni do zarzucanych im przestępstw i przynależności do partji komunistycznej się nie przyznali, sąd przystąpił do badania świadków

Pierwszy zeznaje świadek **Mieczysław Psykała,** lat 19, członek drużyny harcerskiej: — Był na praktyce razem z Wierzbą i od najmłodszych lat przyjaźnił się z nim od lat 4-ch należeli do jednej drużyny harcerskiej. Wierzba namówił go do wstąpienia do komórki komunistycznej, był na jednem zebraniu u Wierzby, gdzie odczytano referat o rewolucji w Rosji. Z Zasuniem zapoznał się przez Wierzbę. Zasuń doradzał mu zorganizowanie komórki wśród młodzieży rzemieślniczej na kursach.

Przewodniczący: Czy Wierzba mówił co o rozrzucaniu ulotek na Rakowie?

Świadek: To jest ich robota, ale nie wiem, kto ulotki rozrzucał.

Prokurator: O czem świadek rozmawiał z Zasuniem? Czy była mowa o wiadomościach do jakiejś gazety?

Świadek: Nie było.

Prokurator: O czem więc mówił?

Świadek: O rozbijaniu drużyn harcerskich.

Mec. Plebanek: Czy dawno znał świadek Zasunia, zanim była mowa o komórkach komunistycznych?

Świadek: Znałem się ze trzy miesiące.

Mec. Plebanek: Ile razy przez ten czas rozmawialiście?

Świadek: Ze trzy razy.

Mec. Pleb.: O czem wtedy rozmawialiście?

Świadek: Nie pamiętam.

Mec. Pleb.: A czy świadek sam się zwrócił do policji?

Świadek: Owszem, jako polak i harcerz długoletni, spełniłem swój obowiązek.

Mec. Pleb.: Czy świadek, przystępując do komórki, miał odrazu ten cel na widoku?

Świadek: Tak, wstąpiłem, żeby mieć wszystkie nici w ręku.

Mec. Paciorkowski: Czy Wierzba był dobrym harcerzem?

Świadek: Tak, był wzorowym harcerzem, tylko X prawa nie przestrzegał.

Mec. Paciorkowski: Jakież to jest prawo?

Świadek: Prawo to zabrania palenia tytoniu i picia wódki. I za to został usunięty.

Mec. Paciorkowski: Czy żyliście w zgodzie?

Świadek: Żyliśmy w zgodzie, razem pracowaliśmy.

Sędzia Herasimowicz: Ile osób było na zebraniu u Wierzby?

Świadek: Byłem ja, Wierzba, brat jego i Jackowski.

Mec. Plebanek: Czy świadek, jako dobry polak próbował kiedy swych kolegów odwieść od ich pracy wywrotowej.

Świadek: Nie, nie próbowałem.

Następny świadek Jackowski zeznał, że był u Wierzby, który przeczytał coś z kartki, ale nie pamięta co.

Mec. Paciorkowski: Czy była tam mowa o komórce komunistycznej?

Świadek: Nie.

Mec. P.: A o komuniźmie była mowa?

Świadek: Nie było.

Mec. P.: Czy świadek wie, co to jest komunizm?

Świadek: Nie wiem.

Następny świadek **przodownik policji Sobocki** zeznaje, że gdy u fryzjera Berkowicza w Kłobucku robił rewizję, paczki żadnej nie znalazł, tylko książkę. Aresztowany Bobrowski tłumaczył się, że przyjechał do Rypsztajna po 5 zł. za malowanie samochodu.

Prokurator: Co świadek odebrał Bobrowskiemu?

Świadek: Książkę i jakieś listy żydowskie, które przesłał do urzędu śledczego.

Świadek **Kornobis Jan,** wywiadowca policji, obserwował Bratmana od grudnia 1931 r. Bratman stykał się z Piaseckim i Pałczyńskim. Bobrowski był łącznikiem między Krzepicami a Kłobuckiem, dostarczał bibułę komunistyczną i pobierał za to wynagrodzenie. Zasuń także brał pieniądze za działalność w partji, do której wciągnął Psykałę i Włodarskiego. Wierzba sam się przyznał, że stworzył dwie komórki i opodatkował członków po 10 gr. Zasuń rozrzucał ulotki na zebraniach.

Mec. Berenson: Czy pan obserwował Bratmana?

Świadek: Nie sam, tylko z Bzowickim.

Mec. Berenson: I pan twierdzi, że on się stykał z Pałczyńskim?

Świadek: Tak, stykał się z Piaseckim, Pałajskim i „Bronką" sekretarką, która uciekła zagranicę.

Mec. Berenson: Ile razy się stykał w ciągu 4 miesięcy?

Świadek: Z Pałczyńskim widziałem go 2 razy, z Piaseckim 3 razy.

Świadek Bzowicki, wywiadowca, prowadził obserwację nad Bratmanem. W czasie obserwacji nie stwierdził nic, co mogłoby obciążać Bratmana. Spotykał się tylko na ulicy z różnymi ludźmi, podejrzanymi o działalność komunistyczną, ale mogły to być spotkania przypadkowe.

Po krótkiej przerwie rozpoczęto dalsze przesłuchiwania świadków. W pierwszym rzędzie zeznawał **komisarz Kozłowski,** który wyjaśnił, że na dzień 16 marca 1932 proklamowany był strajk powszechny pracowników związków skórzanych. Sobótka i Piasecki nie zgadzali się z uchwałą rady związków i doradzali, że należy masy wyprowadzić na ulicę. Do najczynniejszych działaczy należał Bratman, o którym słyszał już dawniej, bowiem donoszono mu, że całą robotę prowadzi jakiś student. Po aresztowaniu Frajermanera przed więzieniem uzyskał potwierdzenie, że studentem owym jest Bratman, starający się wówczas o wizę na wyjazd do Pragi. Co do Bobrowskiego wydział śledczy miał poufne wiadomości już od 1930 r. Aresztowany Lachman zeznał, że Bobrowski należy do komitetu dzielnicowego, działającego na terenie Kłobucka i Krzepic.

Świadek Miniszewski, starszy przodownik brygady politycznej, miał co do Bratmana informacje już w końcu grudnia 1931 r., że to bardzo uzdolniony działacz komunistyczny. Bobrowski i Zasuń rozwieszali plakaty na terenie Częstochowy. Po manifestacji przed więzieniem, gdzie rzucony był granat zaczepny, taka sama manifestacja miała być zorganizowana przed sądem okręgowym. Zasuń z Wierzbą organizowali komórki na Ostatnim Groszu i rozwieszali transparenty.

Dalej rozpoczęto przesłuchiwanie świadków odwodowych, z których pierwszy zeznawał **Gerszon Szafer, nauczyciel gimnazjum żydowskiego.** Poglądów politycznych Bratmana nie znał, był uczniem zdolnym i pracowitym, w szkole przejawiał przekonania raczej skrajnie narodowe żydowskie.

Św. Józef Sak, nauczyciel języka polskiego i łaciny, zeznał, że trudno ustalić przekonania polityczne bez ścisłego kontaktu. Stwierdził natomiast, że charakter Bratmana był prawy, a nawet szlachetny.

Św. Jakób Wejnsztok wiedział tylko, że Bratman był sportowcem.

Św. Wojciech Pleban, dozorca domu, Rynek 12, w którym mieszka Bratman: Nie widział nigdy, żeby się do oskarżonego schodzili jacyś ludzie, nie słyszał też o żadnych jego wyjazdach.

Św. Abram Brat, sekretarz szkoły powszechnej, do której uczęszczał Bobrowski: Gołda Sukiennikowa (pseudonim „Bronka") była zwolenniczką komuny, wykładała w szkole, jako nauczycielka. Bobrowski był jej uczniem. Założycielem szkoły był dr. Kruk.

Św. Rafał Federman: W kwietniu przewodniczył zebraniu, na którem wydawano sąd na literaturę proletarjacką, ale Bobrowskiego na tem zebraniu nie było.

Następnie zeznawali świadkowie: **Jacheta Rypsztajn, Józef Bęben,** Antoni Paszewski, Lucjan Kupczyk i Antoni Stańczyk, którzy nie wnieśli do rozprawy żadnych interesujących szczegółów.

Po przerwie zabrał głos pprokurator Chawłowski, domagając się przykładnego ukarania winnych, poczem przemawiali: **mec. Berenson i Konarski** w obronie Bratmana, **adw. Markowicz,** broniący Bobrowskiego, **adw. Plebanek,** który bronił z urzędu Zasunia, oraz **adw. Paciorkowski** występujący w obronie Mieczysława Wierzby.

Po dłuższej przerwie, o godzinie 6 wieczorem, sędzia Nierubliszewski ogłosił wyrok, mocą którego **oskarżony Bratman został skazany na 4 lata więzienia, Bobrowski zaś Piasecki i Wierzba na 3 lata więzienia, wszyscy z pozbawieniem praw na 5 lat.**

Oskarżonym zaliczono areszt prewencyjny.

Na wniosek obrońcy **adw. Berensona,** sąd postanowił pozostawić Bratmana na wolności **za kaucją** 8 tys. zł., pozostali zaś oskarżeni zostali osadzeni w więzieniu.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Wrzesień 17 Sobota

Dziś: Lamberta
Jutro: Tomasza
Wschód słońca: 5.22
Zachód słońca: 5.56

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 17 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsz. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 13.00. Tr. z Rzeszowa. 13.25. D .c. muzyki 15.00. Kom. gospod. 15.10. Płyty. 15.30. Wiad. wojsk. i strzeleckie. 15.40. Słuch. dla dzieci. 16.05. Płyty. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Przegl. wydawnictw perjod. 17.00. Koncert popul. 18.00. Na Pałukach. 18.20. Muzyka lekka. 19.10. Kom. Tow. Zach. do Hod. koni w Polsce. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Wiad. ogrodnicze. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Muzyka lekka. 20.55. Na widnokręgu. 21.10. D. c. koncertu. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.05. Utwory Chopina. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

Niedziela. 18 września.

9.35. Program na dz. nast. 9.40. Tr. z Rzeszowa. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urz. kom. PIM. 12.15. Tr. z Katowic. 12.45. Idea pracy dr. Zielińskiego. 13.00. Poranek symf. 14.00. Odczyt ze Lwowa. 14.15. Płyty. 14.30. Kom. roln. 14.35. Porady weterynaryjne. 14.55. Utwory na harmonję. 15.05. Wstępujmy do szkół rolniczych.. 15.25. D c. muzyki. 15.40. Radjokronika. 15.55. Opowiadanie dla [illegible] 16.05. Płyty. 16.45 Wiad. przy[illegible] i pożyteczne. 17.00 Koncert popołudn. 18.00. Odczyt z Krak. 18.20. Muzyka tan. 19.10. Rozmaitości. 19.30. Kom. Tow. Zachęty do Hod. koni w Polsce. 19.35. Skrzynka poczt. 19.55. Program na dz. nas.. 20.00. Koncert popul. 21.25. Kwadrans lit. 21.40. Tr. z Poznania. 22.00. Wiad. sport. 22.10. Muzyka tan. 22.40. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom lotn. 22.45. Ostatnie wiad. sport. 22.50 Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Sobota, 17 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12. 10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 12.20. Płyty. 12.40. Kom. meteor. z Warsz. [illegible] Płyty 14.00. Kom. gospod. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Intermezzo muz. 15.30. Tr. z Warsz. 16.05 Intermezzo [illegible] 19.10. Feljeton sport. 19.25. Rozmaitości. 16.20. Skrzynka poczt. 16.40. Tr. z Warsz. 19.30 Program na dz. nast. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Z dziejów nauki polsk.. 20.00. Tr. z Warsz. 22.00. Program na dz. nast. 22.05. Koncert Chominowski. 22.40 Wiad. sport. 22.50. Muzyka tan.

OGÓLNA.

(o) Zaopatrzenie pociągów w środki przeciwpożarowe i sanitarne. W dniu **15 bm. odbyła się w ministerjum komunikacji pod przewodnictwem podsekretarza stanu, inż Czapskiego, konferencja w sprawie zaopatrzenia pociągów w środki przeciwpożarowe i sanitarne, t. j. gaśnice i podręczne apteczki. Sprawa ta nie jest dotychczas należycie na kolejach polskich uregulowana, albowiem oprócz głównych szlaków komunikacyjnych wiele pociągów nie posiada gaśnic ani apteczek.**

—o—

Z CZĘSTOCHOWY.

— **Nocne dyżury aptek.** W nocy z dnia 17 na 18 bm. otwarte będą następujące apteki: p. Kozerskiego, II Aleja Nr. 26 i apteka na Ostatnim Groszu.

— **Rejestracja rocznika 1914.** Dziś, w sobotę, dnia 17 września br. zgłoszą się do rejestracji ci, których nazwiska rozpoczynają się na litery C. D. Rejestracja odbywa się w magistracie (wydział rejestracji wojskowej, oficyna III piętro, pokój nr. 15) w godzinach od 8 i pół rano do 12 w południe.

— **„Sprostowanie“ „Słowa częstochowskiego.** Do redakcji naszej zgłosił się p. **Jan Polny (św. Jana 43)** z prośbą o wyjaśnienie nieprzyjemnej dla niego sprawy. P. Polny był świadkiem nagłego zasłabnięcia jednego z żebraków nazwiskiem **Stanisław Kruk.** Zatelefonował więc do pogotowia, które zabrało żebraka. Na drugi dzień „Słowo częstochowskie“ zamieściło notatkę, **że że brak Jan Polny zasłabł na ulicy, a następnie, że pogotowie zabrało go do szpitala.**

Oburzony tem p. Polny zwrócił się do „Słowa“ o sprostowanie. Przyrzeczono mu, że wszystko będzie w porządku.

W następnym numerze „Słowa“ ukazało się „sprostowanie“. które nic nie sprostowało. Zmieniono tylko imię, pozostawiając nazwisko to samo. Nie mając innego wyjścia. p. Polny zwrócił się do nas z prośbą o wyjaśnienie tej sprawy.

— **Zebranie polskiej młodzieży pracującej „Orlę“.** Dziś o godz. 7.30 **wiecz., w lokalu przy ul. Małej 23 w** Częstochowie, odbędzie się walne zebranie członków polskiej młodzieży pracującej „Orlę“.

Porządek dzienny zebrania przewiduje: zagajenie i wybór prezydjum, odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania, sprawozdanie ustępującego zarządu, sprawozdanie komisji rewizyjnej, wybór zarządu, referat i wolne wnioski.

— **Chłopiec pod kołami furmanki.** W dniu 14 bm. o godzinie 18-ej we wsi Szarlejka, gminy Grabówka, Edward Lisek, lat 10, uczepił się z tyłu przejeżdżającej furmanki. Gdy zeskoczył z wozu, w tymże momencie został najechany przez drugą przejeżdżającą furmankę, wskutek czego doznał okaleczenia prawej szczęki i zdarcia skóry z tylnej części głowy. Lisek został przewieziony do szpitala Panny Marji w Częstochowie.

— **Syn podpalił ojcu szopę.** W dniu 15 bm. o godzinie 10-ej. Żuławnik Konstanty - Marjan, zam. przy ulicy 1 Maja, podpalił szopę drewnianą na polu, w odległości 15 metrów od zabudowania ojca swego Żuławnika Konstantego, do którego szopa ta należała. Żuławinka przekazano sędziemu śledczemu.

— **Pożar zagrody włościjańskiej.** W dniu 14 bm. około godziny 23-ej we wsi Pustkowie - Kłobuck, w zagrodzie Piotra Jędrzejczyka powstał pożar z nieustalonej dotąd przyczyny. Spaliła się obora murowana, krowa, dwie fury siana i żyto. Straty wynoszą 2000 zł.

WIDMO GŁODU i ZIMNA

na progu mieszkania bezrobotnego.

Czas najwyższy pomyśleć o akcji pomocy bezrobotnym w Częstochowie.

Gonimy resztkami dni letnich, które niedługo przyniosą nam jesień, a następnie największego i najgroźniejszego wroga bezrobotnych zimę. — Czas już najwyższy pomyśleś o pomocy bezrobotnym, których Częstochowa wraz z **powiatem posiada zgórą 14.000.**

Jak to już przed kilku dniami donosiliśmy, komitet pomocy bezrobotnym na terenie Częstochowy, który podczas ub. zimy wykazał dużo żywotności, w początkach lata zakończył prawie swoją działalność. Przez trzy miesiące letnie: czerwiec, lipiec i sierpień bezrobotni nie korzystali z żadnej pomocy.

Rzecz zupełnie zrozumiała, że okres ten jest najłatwiejszy do przetrzymania, tembardziej, że zawsze znajdzie się w tym czasie jakaś dorywcza praca, bądź w mieście, bądź też na wsi przy robotach polnych.

Już we wrześniu sytuacja się pogarsza, a miesiące zimowe przynoszą dla tych ludzi łańcuch snujących się **beznadziejnie rozpaczliwych dni, które spędza bezrobotny w norach, mieszkaniami zwanych, o głodzie i chłodzie.**

Ci nieszczęśliwcy, których tragiczna rola w społeczeństwie „przymusowych pasorzytów“ demoralizuje i łamie na duchu, przez długie tygodnie nie wiedzą co to ciepła strawa, nie mają się gdzie ogrzać.

Rozpaczliwie przedstawia się sytuacja dla tych bezrobotnych, któ-rzy nie mają stałego pomieszczenia, albo też gnieżdżą się w jakiś norach, źle zabezpieczonych przed zimnem.

Jeśli chodzi o Częstochowę, to bezdomnych jest tu niewielka garstka. **Znaczna liczba bezrobotnych, około 900 rodzin mieszka w barakach miejskich na Stradomiu.**

Należałoby już teraz pomyśleć o koniecznych poprawkach i reperacjach budynków barakowych. Jak nas bowiem informują, dachy niektórych baraków są zniszczone, przeciekа przez nie woda. Prócz tego szereg drzwi i okien wymaga koniecznej reperacji.

Niewątpliwie komisarz miasta **p. Mazur zainteresuje się tą pilną sprawą i wyda odpowiednie zarządzenia.**

Jednocześnie należałoby się zwrócić z apelem do **miejscowego komitetu pomocy bezrobotnym, aby, po długich wakacjach, zwołał zebranie członków komitetu.**

Czas już przecież najwyższy pomyśleć o rzeszy bezrobotnych na terenie miasta, których nie można pozostawić na łasce losu, bez żadnej pomocy. Walka ze skutkami bezrobocia musi trwać dopóty, dopóki nie przełamie się ogólnoświatowy kryzys, którego macki obejmują wszystkie narody.

Pomoc bezrobotnym, to nie filantropja, ale obowiązek obywatelski. Obowiązek ten powinni zrozumieć wszyscy.

S—r.

Samoloty biorące udział w 4-ym locie połudn.-zachodniej Polski

będą lądowały na lotnisku w Kucelinie pod Częstochową.

Jutro, tj. w niedzielę rozpoczyna się czwarty lot samolotów południowo - zachodniej Polski.

Trasa lotu biegnie przez Kraków, Mielec, Nowy Sącz, Nowy Targ, Bielsko, Katowice, *Częstochowa* i Kraków. Start samolotów nastąpi w Krakowie o godz. 7 rano.

O godz. 12 samoloty wystartują z Katowic do Częstochowy, a o godzinie 12.30 nastąpi wylądowanie ich na lotnisku w Kucelinie pod Częstochową.

O godz. 13 (1 popoł.) nastąpi odlot samolotów do Krakowa, **gdzie od będą się pozatem na lotnisku** pokazy startu, próba lądowania i loty pasażerskie.

Zarząd komitetu powiatowego ligi obrony powietrznej państwa, za naszem pośrednictwem podaje do wiadomości społeczeństwa częstochowskiego, interesującego się rozwojem polskiego lotnictwa, że *na lotnisku w Kucelinie pod Częstochową od godz. 12.30 będzie można oglądać przelot, lądowanie i start samolotów, biorących udział w rajdzie 4-go lotu południowo-zachodniej Polski.*

Szczegóły lotu podane są w afiszach. Bilety wejścia na lotnisko nabywać będzie można przy stolikach przed lotniskiem.

Z działalności izby przem.- handlowej w Sosnowcu.

Z POSIEDZENIA KOMISJI PRAWNICZEJ IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ

W dniach 7 i 15 września br. obradowała pod przewodnictwem inż. Żukowskiego komisja prawnicza izby.

W dniu 7 września rozpatrzyła komisja sprawę projektu prawa o wywłaszczeniu ze względu na wyższą użyteczność.

Na podstawie referatu radcy prawnego dr. Brauna i przeprowadzonej szczegółowej dyskusji komisja ustosunkowała się pozytywnie do rządowego projektu prawa o wywłaszczeniu, ze względu na wyższą użyteczność, akceptując zasady rządowego projektu, jednakowoż postanowiła domagać się wprowadzenia do tego projektu szeregu zmian i uzupełnień, mających na celu zabezpieczenie interesów sfer handlowych i przemysłowych. Nadmienić należy, że stanowisko izby sosnowieckiej znalazło w znacznej mierze wyraz w ostatecznych uchwałach związku izb w tej sprawie.

W dniu zaś 15 września komisja prawnicza rozpatrzyła sprawę przepisów prawnych w przedmiocie zapobiegania upadłościom. W wyniku obszernej i rzeczowej dyskusji, jaka wywiązała się nad tą kwestją, komisja, stwierdzając, że obowiązujące obecnie przepisy zawierają szereg luk i niedogodności dla życia gospodarczego. oświadczyła się w zasadzie za utrzymaniem instytucji odroczenia wypłat i postępowania układowo - zapobiegawczego, z tem jednakowoż, by do obecnej ustawy wprowadzić szereg rygorów. Między innemi komisja prawnicza uznała za celowe wprowadzenie przepisu, któryby postanawiał, że odroczenie wypłat może być udzielone tylko firmom, prowadzącym przedsiębiorstwa przynajmniej od 3 lat, przyczem nie więcej niż 1 raz w okresie 5-letnim. Szczególną uwagę zwróciła komisja na konieczność sporządzenia bilansu z wykazem i oszacowaniem aktywów i pasywów na podstawie prawidłowych i conajmniej od roku prowadzonych ksiąg handlowych, z tem, że ocena majątku winna być dokonywana przez rzeczoznawców dotyczącej branży, wskazywanych sądowi przez terytorjalnie właściwą izbę przemysłowo - handlową.

Pozatem komisja wypowiedziała się za skróceniem terminów postępowania, za niedopuszczeniem możliwości ustanowienia instytucji, wybranej przez wierzycieli, któraby miała za zadanie charakter czynnika kontrolnego przy wykonywaniu planu sanacji przedsiębiorstwa, za ograniczeniem rat układowych do kwartalnych i za możliwością rewizji układu w związku z poprawą sytuacji gospodarczej dłużnika w czasie trwania układu.

Zkolei omówiono sprawę nowej ordynacji egzekucyjnej oraz zapoznano się z zasadami nowego projektu prawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością.

Następnie wywiązała się ożywiona dyskusja w sprawie wniosku izby przemysłowo - handlowej w Wilnie o ewentualne uchylenie art. 58 prawa o wykroczeniach, który postanawia, że osoby, kierujące zakładem pracy, są karane aresztem do 3 miesięcy i grzywną do 3.000 zł. za niewpłacanie do instytucyj ubezp. społecznych sum, potrąconych na rzecz tych instytucyj przy wypłacie pracującym wynagrodzenia.

W wyniku zarządzonego głosowania komisja prawnicza, biorąc pod uwagę wyjątkowe gospodarcze warunki wypowiedziała się w większości za poparciem postulatu izby wileńskiej.

Z RADOMSKA.

(r) **Powiatowa komenda** P. W. i W. F. w dniach od 25 września do 15 października br. przeprowadzać będzie na boisku straży ogniowej próbę sprawności fizycznej na państwową odznakę sportową. Wszyscy obywatele miasta Radomska, którzy nie należą do żadnego z towarzystw gimnastyczno - sportowych, mogą stawać do próby na P. O. S. Zgłaszać należy się w kancelarji pow. komendy PW. i WF. w Radomsku, ul. Kościuszki 7, w godz. od 8 do godz. 12 i od 15 do 18-ej codziennie.

(r) **Teatr świetlny „Kinema“.** Dziś to jest 17 bm. „Dwa serca biją w walca takt“, upojna historja milosna na tle rozśpiewanej stolicy naddunajskiej.

(r) **Kradzież pieniędzy.** W dniu dzisiejszym Wiktorja Madejczyk zameldowała w komisarjacie p. p., że na rynku około straganu skradziono jej z kieszeni 1 zł. 40 gr.

Sprawczynię kradzieży przyłapano i doprowadzono do komisarjatu, gdzie po wylegitymowaniu okazało się, że jest to niejaka Marjanna Maciejewska z Częstochowy, Rocha 10.

Złodziejkę zatrzymano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

(r) **Kradzież kur.** Marjannie Flak skradziono kurę. Sprawczynią kradzieży okazała się Marjanna Węgrzyńska, zam. we wsi Folwarki, gm. Radomsko. Kurę odebrano i zwrócono prawej właścicielce.

—o—

Z KIELC.

(k) **Nabożeństwo żałobne za dusze ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury w Kielcach.** Onegdaj, t. j. w dniu pogrzebu ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury, o godz. 10 m. 30 w kościele katedralnym, staraniem zarządów komitetów wojewódzkiego i powiatowego L. O. P. P., odprawione zostało uroczyste nabożeństwo za spokój dusz ś. p. tragicznie zmarłych bohaterów.

Nabożeństwo celebrował w asyście miejscowego duchowieństwa ks. biskup Augustyn Łosiński; okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. płk. Cieśliński, który w gorących słowach pożegnał szczątki bohaterów podniebnych szlaków. Podczas nabożeństwa pienia żałobne wykonał chór katedralny.

W nabożeństwie wzięli udział: przedstawiciele zarządów komitetów wojewódzkiego i powiatowego L. O. P. P., straż ogniowa, sokół z gen. Milewskim na czele, przedstawiciele miejscowych organizacyj ze sztandarami na czele, które spowite były czarną krepą, młodzież szkół średnich i powszechnych oraz licznie zebrane miejscowe społeczeństwo.

(k) **Ostrzeżenie związku oficerów rezerwy.** Zarząd koła kieleckiego związku oficerów rezerwy R. P. komunikuje, iż do noszenia odznaki związkowej, zatwierdzonej przez ministerjum spraw wojskowych, są uprawnieni tylko oficerowie rezerwy, będący czynnymi członkami związku i zaopatrzeni w odpowiednie legitymacje.

Kupowanie i noszenie odznak przez osoby nieuprawnione będzie ścigane jako nielegalne.

Ostrzeżenie to pozostaje w związku z licznemi ostatnio w Kielcach faktami noszenia odznak związku oficerów rezerwy przez osoby, nie mające do tego prawa.

(k) **Ukradli 40.000 szt. „Cowbojów“.** Onegdaj w lesie pomiędzy wsią Barakiem a Skarżyskiem — Książęcem, powiatu koneckiego, do przejeżdżających furmanką Karola Monety i Władysława Popielskiego, mieszkańców Skarżyska — Kamiennej, podeszło 4 bandytów, którzy skradli z furmanki 40.000 szt. papierosów „Cowboy“, wartości 1.200 zł.

Papierosy były własnością Szczepana Rostka, ze Skarżyska — Kamiennej. Rabusie po dokonaniu kradzieży zbiegli.

(k) **Niechlujni kupcy płacić będą specjalny podatek reklamowy.** W Kielcach przyjął się dziwny zwyczaj z Psiej Wólki.

Wszędzie, gdzie spojrzeć, pełno najrozmaitszych kartek wszelkiego rodzaju i koloru, zapszczonych przez muchy i inne owady.

Brakuję jeszcze tego, by pp.: kupcy zamiast kartek ogłoszeniowych, wystawili odrazu w oknie stare ubrania, szelki itp., a skutek byłby zapewne lepszy i prędzej znalazłby się nabywca.

Wstyd! Nawet w Chęcinach się tego nie spotka.

Jak się dowiadujemy, magistrat kielecki, chcąc usunąć tę plagę oraz zasilić swą pustą kasę, zamierza wkrótce wysłać na miasto brygadę sekwestratorów, którzy nałożą na „panów wystawców obcych reklam“, specjalny podatek reklamowy.

Może w ten sposób pp. kupcy kieleccy odzwyczają się od brzydkiego nałogu, praktykowanego w Psiej Wólce.

Czytajcie „Expres Częstochowski“

Derwisze z Sudanu i Marokka w Częstochowie.

Do zjawisk najbardziej egzotycznych i zamykających w sobie kwintesencję Wschodu, należy niewątpliwie taniec derwiszów.

Narody wschodnie, szczególnie zaś chaldejczycy, a później babilończycy i asyryjczycy, uważali zawsze taniec za jedną z najpierwszych manifestacyj oddawania czci bogom. Nie było święta w dolinie Tygrysu i Eufratu, nie było żadnej uroczystości religijnej, którejby nie towarzyszyły tańce.

Tańce wykonywali specjalni kapłani z pośród siedmiu kapłanów głównych. Tańce wykonywały również umyślnie służbie bogom poświęcone dziewczęta..

Wyznawcy Allaha — mahometanie — przyjęli od tych dawnych narodów wschodnich do swych obrzędów religijnych również i taniec. — Podczas gdy w Turcji taniec religijny powoli zamiera, znane są przecież po dziś dzień ekstatyczne tańce persów i znane są ze słyszenia oczywista — tańce derwiszów.

Derwisze są kapłanami narodów zamieszkujących pobrzeża Sahary. Tam wiara mahometańska — wiara w jedynego Boga — zawiera, jeśli o praktyki chodzi, wiele pierwiastków jeszcze bardzo prymitywnych.

Derwisze, pod dźwięk bębna i kastanietów, tańczą początkowo wolno; rytm tańca staje się coraz bardziej szybszy, krążąc ciągle — wpadają derwisze w rodzaj ekstatycznego transu.

Jest to zjawisko jedyne w swoim rodzaju widowisko niezapomniane...

Dowiadujemy się, że do Częstochowy przybyła trupa derwiszów z Sudanu i Marokka.

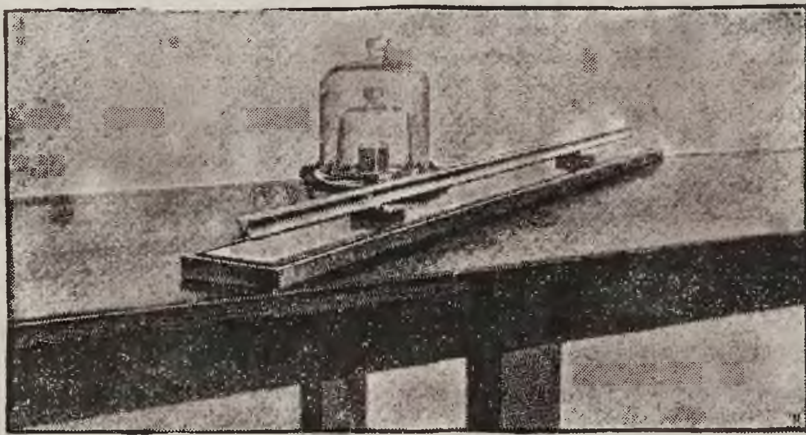
Któż nie chce ujrzeć tych czarnych synów, wykonujących uświęcony taniec, któż nie chce wejrzeć w tajemnice dalekiego, nieznanego Wschodu — tajemnic, których rąbek uchyli się przed nimi w niezwykłym tym tańcu,. Derwisze produkować się będą w „Grand-Kinie“.

Meteor z sykiem przeleciał nad Kielcami i spadł pod Karczówką.

Onegdaj późnym wieczorem, w okolicy Karczówki pod Kielcami spadł meteor, który silnie oświetlił całą górę i część Kielc.

Meteor ukazał się na niebie od strony stacji kolejowej i zakreśliwszy łuk z sykiem przeleciał nad stacją i częścią miasta w stronę Karczówki, gdzie spadł na ziemię.

SZEŚĆDZIESIĄTA ROCZNICA WPROWADZENIA SYSTEMU METRYCZNEGO.



W tym roku przypada sześćdziesiąta rocznica wprowadzenia międzynarodowego systemu metrycznego. System ten wówczas wprowadzony został w osiemnastu państwach. W związku z tą rocznicą, urządził Wiedeń wystawę wszelakiego systemu miar. Na ilustracji naszej widzimy „prametr“, „prakilogram“, które stanowią podstawę dla innych miar metrycznych w Austrji. Miara długości, jaką widzimy na ilustracji sporządzona jest z kompozycji platyny i irydjum.

W SPRZECZCE ZASTRZELIŁ OJCA RODZINY

Onegdaj we wsi Olganów, gm. Radzanów, pow. stopnickiego, na tle porachunków osobistych wynikła bójka pomiędzy Dymitrem Masiurniakiem a rodziną Orkiszów.

Wczasie bójki Masiurniak, widząc, że zostanie pokonany, dobył rewolweru i zabił Jana Orkisza, lat 54, oraz ciężko zranił córkę Orkisza — Helenę, lat 22 i jego żonę Katarzynę, lat 44, sam zaś Masiurniak doznał złamania lewej ręki, wybicia 2 zębów oraz innych obrażeń cielesnych.

Masiurniaka aresztowano i przekazano władzom sądowym.

—o—

W SPRZECZCE O DZIEWCZYNĘ POSTRZELIŁ KONKURENTA.

We wsi Potok Duży gm. Przysław, pow. jędrzejowskiego, wynikła sprzeczka, a następnie bójka o dziewczynę pomiędzy Janem Radwanem i Janem Rosołem, mieszkańcami wsi Potok Duży.

W czasie bójki Radwan dobył rewolweru i ciężko postrzelił w klatkę piersiową Jana Rosoła, którego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Krakowie.

Radwana aresztowano i przekazano władzom sądowym, które osadziły go w więzieniu.

Radwan wkrótce stanie przed sądem doraźnym.

—o—

Z ZAGŁĘBIA.

FABRYKANT OCTU I MYDŁA Z ZAGÓRZA postrzelił dozorcę drogowego z Rogoźnika.

Onegdaj na ulicy Sobieskiego w Wojkowicach Komornych miała miejsce awantura pomiędzy fabrykantem octu i mydła w Zagórzu, Janem Żyłką i dozorcą drogowym Antonim Dyrdą, zam. w Rogoźniku, która skończyła się smutnie dla obydwóch awanturujących się mężczyzn.

Przebieg tego zajścia był następujący:

Żyłka przyjechał do Wojkowic Komornych z towarem, załadowanym na wozie. Sam udał się do jednego ze sklepów, a towar polecił opiece swego woźnicy. Ponieważ wóz stał na odcinku ulicy, której przeprowadzano remont, przeto do wozu przystąpił dozorca drogowy Dyrda i zażądał od woźnicy, aby ten z wozem odjechał na inne miejsce. Woźnica jednak nie chciał się na to zgodzić.

W tym momencie nadszedł Żyłka i między nim a Dyrdą, na tem tle, wynikła sprzeczka, w czasie której Dyrda pchnął Żyłkę, który padając na ulicę doznał złamania nogi.

Żyłka, nie namyślając się wiele, dobył rewolweru i strzelił do Dyrdy, raniąc go w prawą nogę.

Obydwaj zostali przewiezieni do szpitala powiatowego w Będzinie.

—o—

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 16. 9.

Dolar St. Zjedn. 8.91
Funty ang. 31.00
Rubel zł. 4.61.5
Dolar zł. 8.92,5

AKCJE I POŻYCZKI.

Warszawa, 16. 9.

7 proc. Poż. Stabiliz. 53.75
3 proc. Poż. Budowlana 38.00
Dolarówka 49.00
4 proc. Poż. Inwest. 98.50
Listy zastawne Warszawy 48.00
Bank Polski 90.00
Starachoiwce 10.25

MĄŻ ZA MILJONY.

Powieść.

34.

Córkę miljonera Filipa Dauray, narzeczoną dr. Lamarre, zniewolił po pijanemu w willi „Jaworowej" pod Paryżem Juljusz Claude.

Henryka była wówczas nieprzytomna wskutek oszołomienia wonią kwiatów. Po wytrzeźwieniu Claude rozpacza z powodu nikczemności, jaką popełnił... Przybywszy do Paryża, spieszy do łoża umierającej matki. Po zgonie rodzicielki, która mu wyjawiła, że jest synem hr. Juljusza Gontran de Lucenay Charante, siedzi zgnębiony przy oknie. Do domu przytyka cmentarz... Claude widzi w wieczornym mroku na cmentarzu jakąś tajemniczą postać. Zagadkowy osobnik był pewny, że udusił matkę i bez lęku zakopuje zwłoki niemowlęcia do wykopanego świeżo grobu.

Claude śledzi go i towarzyszy mu niespostrzeżony pod dom mieszkania. Tajemniczym osobnikiem jest uwodziciel Magdaleny i zabójca swego dziecka Juljusz Mercier, a właściwie hr. Juljusz Lucenay, utrzymujący się z gry w karty. Jest on dla zatarcia śladów zameldowany w domu na ul. Luc - Lambin pod nazwiskiem Brissona, dokąd wrócił po popełnionej zbrodni.

— To pan, panie Brisson? — zapytała odźwierna, widząc wchodzącego Juljusza.

Juljusz wszedł do pokoju odźwiernej, powiesił klucz od cmentarza i udał się do siebie. Po kilku godzinach snu, wyszedł na miasto i wynajął mieszkanie przy ul. Aucienne - Comedie na nazwisko Lucenay. Następnie wyprowadził się z ul. Luc - Lambin, rzekomo wyjeżdżając do Lyonu.

Tymczasem do domu, gdzie mieszkała Magdalena przybył właściciel składu mebli Salcedo wraz z subjektem, w domu tym bowiem mieli skład podręczny. Usłyszeli oni jęki wydobywające się z mieszkania. Wezwali odźwierną, a ta zkolei poszła zawiadomić policję.

Przybyły komisarz, po otworzeniu drzwi przez ślusarza, zastał Magdalenę bezprzytomną. Odźwierna wyjaśnia, że spodziewała się ona rozwiązania. Brak dziecka nasuwa komisarzowi przypuszczenie, że Magdalena je zamordowała.

Po daremnych usiłowaniach rozmówienia się z Magdaleną, komisarz posłał po lekarza dr. Lamarre.

Na jego polecenie nieprzytomną Magdalenę odnoszą na noszach do szpitala. Na scenę tę trafia, wracając z pogrzebu Juljusz Claude i słyszy od osób zebranych przed domem, że Magdalena popełniła dzieciobójstwo. W umyśle kojarzy mu się nieznajomy z cmentarza z faktem dzieciobójstwa. Claude jest pewny, że ma tu miejsce straszna historja. Zwraca się więc do dozorczyni domu z zapytaniem o nazwisko Magdaleny, przedstawiając się odźwiernej jako dziennikarz.

Claude wysłuchał historji Magdaleny i udał się na ul. Lu-Lambin do domu, do którego wszedł Mercier, śledzony przez Juljusza.

Odźwierna udzieliła Juljuszowi wyjaśnień o lokatorach, komunikując mu o wyjeździe Brissona do Lyonu.

Claude dochodzi do wniosku, że tylko Brisson mógł być mordercą dziecka. Postanawia odwiedzić Magdalenę w szpitalu, by od niej dowiedzieć się prawdy. Niema jednak zezwolenia sędziego śledczego na widzenie się z chorą, która pozostaje pod zarzutem dzieciobójstwa. Magdalena cieszy się w szpitalu sympatją personelu.

Przyszedł dzień, kiedy Magdalena odzyskała przytomność. Od pielęgniarki dowiaduje się tragicznej prawdy. Magdalena jest jest bliska obłędu na wiadomość o zniknięciu dziecka. Przypomina sobie rolę Merciera, chwilę, gdy ją dusił poduszką.

W rozmowie z doktorem dowiaduje się, że przyjść ma do niej prokurator. Magdalena czeka na niego, aby mu wyznać wszystko...

Juljusz de Lucenay tymczasem kupował przez tydzień dzienniki, pragnąc znaleźć wzmiankę o śmierci Magdaleny. Wreszcie zapomniał o przeszłości, grając szczęśliwie w karty i myśląc o bogatym ożenku.

Magdalenę odwiedził prokurator. Po wstępnych pytaniach zapytał czy miała kochanka.

— Tak, panie — odrzekła, podnosząc nagle głowę — miałam na moje nieszczęście! Kochałam nikczemnika, który mnie uwiódł, oszukał i zgubił!...

Wyczerpana Magdalena składa prokuratorowi zeznania...

Opowiada historję nieszczęśliwej miłości, spotkanie z Mercierem, przebieg ostatniego dnia.

Wyjaśnia wreszcie ile razy Mercier przychodził na ul. Ernestyny.

Prokurator oświadcza, że nikt go tam nie widział.

— A jednak tak było, przysięgam na to!

Po badaniu prokurator przypuszcza, że Mercier nie istniał, a Magdalena opowiedziała mu bajkę. Podany jednak adres Merciera był prawdziwy. Odźwierna podała nawet datę opuszczenia przez niego mieszkania.

Prokurator ponownie bada Magdalenę w szpitalu. Pyta się skąd Mercier miał pieniądze.

Magdalena nie mogła dostarczyć prokuratorowi żadnych danych. Jedynie pierścień z hrabiowską koroną, który nosił Mercier, nasuwał jej przypuszczenie, że może posługiwał się fałszywem nazwiskiem. Magdalenę przewieziono do więzienia. Po trzech miesiącach zbliżał się termin sprawy. Z namowy towarzyszek celi Magdalena powierza swoją obronę adwokatowi z urzędu.

Juljusz Claude w dalszym ciągu ma wyrzuty sumienia i jedynie praca przynosiła mu ulgę.

Co tydzień jeździ do Chenneviers, gdzie stoi willa „Jaworowa".

Pewnego dnia udał się do szpitala. Dowiedział się, że Magdalenę przewieziono do więzienia św. Łazarza. Korzystając z tego, że odnawiał mieszkanie dyrektora więzienia, zapytał dozorcę o losy nieszczęśliwej kobiety. Dowiaduje się, że nazajutrz nastąpi w sądzie ogłoszenie wyroku w sprawie Magdaleny. Juljusz jest na sprawie i słyszy dramatyczne wyznania oskarżonej.

Prostota zeznań i prawda bijąca z postaci oskarżonej wzruszają publiczność. Ale przewodniczący usiłuje szybko zmienić korzystny nastrój dla oskarżonej. To samo czyni prokurator, domagając się surowego ukarania Magdaleny.

Po porywającej mowie obrończej młodego adwokata, przysięgli udali się na naradę.

Publiczność głośno komentuje przypuszczalny wyrok.

— Mniemany Juljusz Mercier, ten panicz z sygnetem hrabiowskim, musi być jakiś łotrzyk z arystokracji, który chciał pozbyć się niedogodnej kochanki i jej dziecka.

— A być może, że był żonatym...

— Nie dziwiłoby mię to wcale!

Juljusz Claude zaś myślał:

— Przysięgli ulegli wpływowi obrony, zarówno jak i publiczność... widać to po nich było! Zdaje mi się, że ją uniewinnią... a w takim razie moje zeznanie byłoby zbytecznem... Po co mam się mieszać do sprawy, która zresztą mnie się nie dotyczy?... Wszakże gdyby miano ją potępić, wystąpię wtedy, choć naraziłoby to mnie na wiele kłopotów...

Dzwonek ogłosił wejście sędziów i przysięgłych i w tejże chwili nastąpiło najgłębsze milczenie. Słuchacze powstrzymali oddech.

Magdalena blada, ze złożonemi rękami, stała, zaledwie mogąc utrzymać się na nogach.

Nareszcie prezes głosem pewnym i donośnym przemówił:

— Przysięgli na wszystkie pytania odpowiedzieli: nie, oskarżona nie jest winną!

Grzmot oklasków był odpowiedzią na te słowa prezesa.

Magdalena uścisnęła rękę swego obrońcy i pod wpływem gwałtownego wzruszenia zemdlała. Wyniesiono ją do sąsiedniego pokoju, tym czasem sąd skazał zaocznie Juljusza Merciera na dwadzieścia lat ciężkich robót.

Tłum zaczął się rozchodzić, a wraz ze wszystkimi wyszedł Juljusz Claude.

— Uniewinniona — mówił do siebie — to sprawiedliwie, lecz cóż ta biedna kobieta zrobi z sobą teraz, pozbawiona pracy i wszelkich środków do życia, po wysiedzeniu trzech miesięcy w więzieniu! Życie jej zwichnięte na zawsze... Nie może powrócić do dawnego mieszkania... to rzecz niemożliwa... Ludzie nie przebaczają niewinnym, gdy byli raz pod zarzutem zbrodni... Będą ją wskazywać palcami! Gdyby przyjęła, ofiarowałbym jej mieszkanie po mojej matce... są tam i meble, a nie sprzedam ich, bo ona je lubiła. Tam nikt jej nie zna... byłoby jej dobrze... Na początek pomógłbym jej, później może znalazłaby sobie jaką pracę i tym sposobem uchroniłbym ją od zguby... Powiedziałbym jej gdzie zbrodniarz zakopał jej dziecię... mogłaby przynajmniej zapłakać, spoglądając zdala na zieloną mogiłę...

Tak rozmawiając z sobą, doszedł do więzienia.

Wiele osób, które były na sprawie w sądzie, oczekiwało już przed bramą, by przyjrzeć się zbliska uniewinnionej. Policja napróżno wzywała:

— Proszę zrobić miejsce!... proszę przechodzić!... — nikt nie ustępował.

— Poczekam tu na nią, zaproponuję jej mieszkanie i choć pierwszą pomoc. Nie zubożeję przez to, a przy najmniej choć raz w życiu przydam się komuś na coś...

Przecisnął się przez tłum i zbliżył się do wrót więzienia.

— Dokąd pan idziesz? — zapytał policjant.

— Do pisarza więziennego.

— Przechodź pan.

Parę godzin upłynęło, zanim Magdalena po ułatwieniu formalności przekroczyła próg celi więziennej i znalazła się w przedsionku więzienia.

— Nie chcę, by mnie widziano wychodzącą stąd... umarłabym ze wstydu!... — mówiła do siebie — i drżąca, przystanęła w zacienionym kącie przedsionka.

Wtem spostrzegła młodego człowieka, który podszedłszy ku niej, ukłonił się i rzekł:

— Wszak z panną Magdaleną Gallier mam przyjemność mówić? - zapytał Juljusz.

Magdalena spojrzała na niego ze zdziwieniem.

— Tak, panie — wyjąkała — czego pan sobie życzy?

— Chciałem z panią pomówić.

— Ależ ja pana nie znam... proszę mi pozwolić przejść...

— Pani, jestem człowiekiem uczciwym — odrzekł Juljusz — i błagam, niech pani nie tłumaczy sobie źle mojej prośby.

— Czegoż pan żąda?

— Niech pani pozwoli mi mówić... Pani mię nie zna, lecz ja znam panią... wiem ile pani wycierpiała i wiem ile przejść ciężkich oczekuje panią w przyszłości...

— Pan mnie zna?

— Tak.

— Gdzież pan mnie widział?

— Widziałem dziś panią w sądzie... wiem, że została pani uniewinnioną, ale i przed wyrokiem wiedziałem, że pani jest niewinną.

— Pan wiedział o tem? — zapytała zdziwiona.

— Wiedziałem... ale nie możemy tu pozostawać... chodźmy...

Magdalena zawahała się.

— Niech pani się mię nie obawia, niech pani ma ufność we mnie i idzie... Potrzebuję pomówić z panią o pewnym człowieku...

— O kim?

— O Juljuszu Mercier.

Usłyszawszy to nazwisko, Magdalena zadrżała i jakieś dzikie światło zamigotało w jej źrenicach.

— Pan go zna? — zapytała.

— Widziałem go jeden raz.

— Kiedy?

— Podczas nocy, po której znaleziono panią nieprzytomną w mieszkaniu... Powiem pani wszystko, tylko chodźmy, gdyż patrzą na nas.

Kilka osób rzeczywiście podeszło do bramy i spoglądało na nich ciekawie.

— Dobrze, chodźmy — rzekła Magdalena.

— Niech pani oprze się na mojem ramieniu.

— Nie, będę iść obok pana.

W milczeniu doszli do bulwaru Magenta, nareszcie Magdalena pierwsza zapytała:

— Dokąd mię pan prowadzisz?

— Dokąd pani sobie życzy — odrzekł — jeśli pani chce, do ostatniego mieszkania pani przy ulicy Ernestyny.

— Nie mam już mieszkania.

— Nie ma pani?

— Tak jest... Właściciel domu za należne mu komorne sprzedał moje meble.

— Ależ to haniebne!

— Miał prawo... Zresztą musiał uważać mię, jak i wszyscy, za zbrodniarkę... Nie mam więc do niego pretensji...

— Czy ma pani ufność we mnie?

Młoda kobieta zatrzymała się i spojrzała mu w oczy, lecz widocznie uspokojona, odrzekła:

— Ufam panu.

— Więc niech pani poda mi ramię i chodźmy.

— Dokąd?

— Do mieszkania nieboszczki matki mojej, którą kochałem więcej niż wszystko na świecie...

d. c. n.

ZE SPORTU.

Włochy — Polska

MIĘDZYPAŃSTWOWE SPOTKANIE BOKSERSKIE.

W Poznaniu rozegrany zostanie w nadchodzącą niedzielę mecz bokserski Włochy — Polska podczas którego walczyć będą pary następujące: Masala — Kazimierski, Sega — Polus, Balceri ni — Rudzki, Misrini — Lipiński, Oldoni — Garncarek, Neri — Chmielewski, Bassi — Wystrach, Laria — Konarzewski.

Zawody prowadzić będzie p. Schroeder z Berlina.

—o—

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE MIĘDZY KS. „ROŻDZIEŃ" ZE ŚLĄSKA A „BRYGADĄ" Z CZĘSTOCHOWY.

W niedzielę, dn. 18 bm. na stadjonie im. marsz. Piłsudskiego odbędą się nader ciekawe zawody lekkoatletyczne o puhar przechodni między KS. „Rożdzień - Szopienice" (Śląsk) a KS. „Brygada".

Odbędą się następujące konkurencje: biegi 100 —400 — 800 — 1500 — 3000 mtr., skoki wzwyż, wdal i o tyczce, rzut dyskiem i oszczepem, pchnięcie kulą, sztafeta 4x100 mtr. oraz sztafeta olimpijska.

W czerwcu br. puhar ten zdobył KS. „Rożdzień - Szopienice" nieznaczną różnicą punktów w stosunku 66:62.

W zawodach powyższych startować będą między innemi niektórzy z mistrzów województwa śląskiego.

Ze względu na bardzo dobry zespół lekkoatletyczny jaki posiada KS. „Brygada" zawody te budzą wielkie zainteresowanie i zaciętą walkę na bieżni o zdobycie puharu.

Początek zawodów o godz. 2 popoł.

—ooo—

WYŚCIGI KOLARSKIE O MISTRZOSTWO KOS. „VICTORJA" W CZĘSTOCHOWIE.

W niedzielę, dnia 18 bm. odbędą się wyścigi kolarskie szosowe o mistrzostwo K. O. S. „Victorja" na rok 1932-33 na trasie 75 klm. Częstochowa — Lubliniec — Częstochowa. Start i meta na placu magistrackim. Zbiórka zawodników w lokalu klubu o godz. 7 rano, start o godz. 8 rano.

—oo—

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE MIĘDZY „WARTĄ" I „VICTORJĄ" W CZĘSTOCHOWIE.

Dziś, dnia 17 bm. na boisku 27 p. p. o godz. 14.30 odbędą się ciekawe zawody lekkoatletyczne w konkurencjach pań i panów między klubami ŻKS. „Warta" a KOS. „Victoria". Zawody te wywołają niewątpliwie duże zainteresowanie. Wejście 50 gr., uczniowie 30 gr.

W niedzielę, dn. 18 bm. KOS. „Victorja" w parku 3 maja odbędą się oczekiwane oddawna rozgrywki gier sportowych pań i panów między KS. „Brygada" i K. O. S. „Victorja". Wejście 30 gr.

—o—

HAKOAH (Będzin) WYJEŻDŻA DO RADOMSKA.

Hakoah będziński wyjechał do Radomska, gdzie dziś i jutro rozegra zawody koleżeńskie z miejscowemi drużynami.

Przyjazd drużyny zagłębiowskiej wzbudził w Radomsku duże zainteresowanie.

—oXo—

MECZE LIGOWE I O WEJŚCIE DO LIGI.

W niedzielę rozegrane zostaną następujące spotkania ligowe: w Warszawie: Czarni — Polonia, W Krakowie: Garbarnia — Legja. We Lwowie: Pogoń — Cracovia. W Poznaniu: Warta — ŁKS. W Wielkich Hajdukach Ruch — Wisła.

Największe zainteresowanie wywołuje mecz Czarni — Polonia. Obie drużyny są kandydatami do spadku z ligi i wynik niedzielny może mieć decydujące znaczenie.

O wejście do ligi grają: w Łodzi: ŁTSG. — Legja Poznań. W Bydgoszczy Polonia — Gwiazda. W Zawierciu: Warta — Podgórze. W Równem: Hasmonea — Polonia Przemyśl. Wreszcie w Grodnie: 76 p. p. — 1 pp. legj.

—o—

HEBDA WEŹMIE UDZIAŁ W MIĘDZYNARODOWYM TURNIEJU W MERANIE.

Przy końcu bm. odbędzie się w Meranie międzynarodowy turniej tenisowy, w którym udział weźmie prawdopodobnie Hebda.

Drobne ogłoszenia darmo!

Okaziciel niniejszego kuponu ma prawo do umieszczenia w „II. Expresie Częstochowskim" darmo 1 ogłoszenia.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

WAŻNE dla PP. lekarzy - dentystów. Technik - dentysta: asystent pierwszorzędnego gabinetu lekarsko - dentystycznego przyjmuje od pp. lekarzy - dentystów, miejscowych i zamiejscowych, wszelkie roboty techniczne (może być z operatywą) według najnowszych wymagań techniki - dentystycznej. Zgłoszenia kierować do „II. Expresu Częstochowskiego" pod „Dentysta".

POTRZEBNY uczeń ze szkoły handlowej do praktyki. Wiadomość Radomsko, Żeromskiego nr. 9.

POSZUKUJE jakiejkolwiek posady ex nauczyciel, urzędnik, posiadający gimnazjum i kursa nauczycielskie, władający 3-ma językami, znający buchalterję, pisanie na maszynie oraz prawa i ustawy. Opinja bardzo dobra. Łaskawe oferty proszę kierować pod „Profesor" do „Expresu Częstochowskiego".

POTRZEBNA maszynistka do biura. Oferty do „Expresu" pod „Zdolna maszynistka".

LOKALE

3 POKOJOWY lokal z wygodami w śródmieściu odstąpię zaraz. Wiadomość Piłsudskiego 39, sklep St. Rybicki.

POKÓJ umeblowany z niekrepującem wejściem do wynajęcia. Dąbrowskiego 28 m. nr. 2 z bramy na prawo.

Matrymonjalne.

DWUCH młodych, inteligentnych i sympatycznych panów na stanowiskach, pozna panie tych samych zalet w celu matrymonjalnym. Oferty możliwie z fotografjami, za których zwrot ręczymy, prosimy kierować do adm. „II. Expresu Częstochowskiego" (dla „Bruneta" i „Szatyna").

FACHOWIEC posiadający swój zakład w dobrym punkcie pragnie poznać pannę lub wdówkę młodszą przystojną i zamożną w celu matrymonjalnym. Oferty możliwe z fotografjami kierować, za których zwrot ręczę, do „II. Expresu Częstochowskiego".

WYŚCIGI KOLARSKIE W KIELCACH.

W dn. 24 bm. odbędą się w Kielcach wielkie wyścigi kolarskie na trasie Kielce — Busko; Busko — Kielce (100 klm.).

W zawodach wezmą udział: warszawski i łódzki klub cyklistów oraz kluby miejscowe.

Start nastąpi o godz. 10 rano z ...

—o—

REKORDY WALASIEWICZÓWNY NIE ZATWIERDZONE PRZEZ NIEDBALSTWO AMERYKAN.

Opublikowana przed dwoma dniami lista rekordów kobiecych, zatwierdzonych przez obradujący w Wiedniu kongres międzynarodowej federacji kobiecej — nie zawierała rekordów Walasiewiczówny, ustanowionych podczas startów poolimpijskich w Ameryce.

Nie zostały więc zweryfikowane czasy 11.8 na 100 mtr. i 24.1 na 200 mtr. Amerykańska unja atletyczna nie przysłała na czas protokułów, wobec czego sprawa tych rekordów wogóle nie była rozpatrywana.

Kupno i sprzedaż

SKLEP pod firmą Zakątek do sprzedania. Wiadomość: Ogrodowa Nr. 12 — vis a vis Katedry.

DO sprzedania sklep dobrze prosperujący, z powodu nadmiernej pracy. Wiadomość: Stawowa Nr. 17.

NA Ostatnim Groszu przy Towarowej ulicy obok Szkoły Powszechnej place tanio do nabycia. Wiadomość Aleja nr. 11 m. nr. 3.

PLACY kilka oraz młocarnię na prostą słomę i dwa kieraty sprzedam tanio. D. Sosnowska, Lisieniec, Lwowska 28/34.

RÓŻNE

FARBIARNIA chemiczna i pralnia bielizny p. f. „Tęcza", Częstochowa, Aleja Wolności 2-6. Przyjmuje do farbowania i chemicznego czyszczenia wszelką garderobę męską, damską, dziecinną, futra, koldry, firanki, portjery, kapy, dywany, odświeża i pierze wszelkiego rodzaju przedmioty. Ceny b. przystępne.

POKÓJ duży, komfortowo umeblowany, dla jednej lub dwuch osób z utrzymaniem lub bez do wynajęcia zaraz. Aleja Nr. 11 m. Nr. 3.

NAJMOCNIEJ przepraszam p. Konigberga, członka cechu fryzjerskiego za nietaktowne postępowanie względem niego, przyczem oświadczam, że takowe więcej się nie powtórzy. Sz. Amsterdamer, właściciel zakładu fryzjerskiego, Stary Rynek nr. 30.

Wydawca WIKTOR MONSIORSKI. Druk. „Expres Zagłębia", Sosnowiec.